



Ślady w lesie

CZĘŚĆ
3



DRODZY PRZYJACIELE

W gazetach i innych środkach masowego przekazu pisze się i mówi bardzo wiele o rozmiarach alkoholizmu w naszym kraju i o jego skutkach społecznych.

Niezwykle ważny problem likwidacji alkoholizmu stał się przedmiotem zainteresowania najwyższych władz państwowych jak również tematem dyskusji związków zawodowych, organizacji społecznych i naukowych.

Nie będę tu przytaczał liczb informujących o wzroście i rozmiarach spożycia alkoholu w Polsce w ostatnich 10 latach – nie oddają one bowiem w pełni wszystkich skutków tego zjawiska jak: demoralizacja, wzrost przestępczości, nieszczęśliwe wypadki, w których giną ludzie, a również tragedia rodzin alkoholików, w których wychowuje się ok. 400 000 dzieci zagrożonych demoralizacją.

Niebezpieczeństwo wpadnięcia w nałóg grozi również pewnej części młodzieży przebywającej z dala od domu rodzinnego – w bursach, na wędrownych obozach wakacyjnych itp., gdzie nie-rzadko – nie zdając sobie sprawy z konsekwencji – sięga się po kieliszek.

Drodzy przyjaciele! Apeluje do Was! Nie pozostawajcie bierni wobec tego rodzaju zjawisk. Możecie bardzo wiele zrobić czy to poprzez bezpośredni wpływ na swoje otoczenie, czy to przez udział – za przykładem Waszych kolegów – w różnego rodzaju akcjach przeciwalkoholowych!

Uczniowie 75 szkół podstawowych i ponadpodstawowych woj. poznańskiego uczestniczyli w konkursie „Młodość-Trzeźwość”, ogłoszonym w roku ubiegłym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Warunkiem udziału w tym konkursie było opracowanie planu przeciwalkoholowej działalności dydaktyczno-wychowawczej w szkole i miejscu zamieszkania uczniów. Organizowano liczne imprezy, pogadanki, odczyty, turnieje wiedzy i apele szkolne, kompletowano wydawnictwa poświęcone alkoholizmowi i jego skutkom, nawiązano kontakty z terenowymi oddziałami Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

Pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 10 tys. zł otrzymała Szkoła Podstawowa nr 49 w Poznaniu, drugą – 7 tys. zł – Zespół Szkół Zawodowych w Śremie. 60 najaktywniejszych uczniów otrzymało z Wojewódzkiego Oddziału Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego dyplomy uznania.

Uczniowie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Piaskach w woj. lubelskim również realizują zadania wynikające z konkursu „Młodość-Trzeźwość”. Tematykę przeciwalkoholową omawia się na lekcjach biologii, apelach, godzinach wychowawczych i zajęciach świetlicowych. Jeden z pedagogów prowadzi działalność profilaktyczną z dziećmi alkoholików, które objęte są szczególną opieką szkoły.

Powyższą tematyką interesuje się również szkoła w Bystrzejowicach, gdzie odbywają się prelekcje na temat walki z alkoholizmem, połączone z filmami.

Wiem, że również w innych szkołach prowadzona jest aktywna działalność pod hasłem „Młodość-Trzeźwość”. Będę Wam ogromnie wdzięczny za listy z uwagami na temat w/w konkursu jak również z propozycjami innych form działania w walce z alkoholizmem.

Serdecznie Was pozdrawiam
mjr JAN ŻBIK

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”

ŚLADY W LESIE

CZĘŚĆ 3

MJR ŻBIK PROWADZI NA WYBRZEŻU ŚLEDZTWO W SPRAWIE TAJEMNICZEGO ZAGINIĘCIA NIEMIECKIEGO MARYNARZA, HANSA JURGENA, KTÓRY ZSZEDŁ Z POKŁADU STATKU „ST. MARIE” W GDYNI I NIE POWRÓCIŁ...

W TRAKCIE POSZUKIWAŃ MILICJA ODNAJDUJE W GDYNI NA BAZARZE JEGO PŁASZCZ, UDAJE SIĘ RÓWNIEŻ DOTRZEĆ DO KOBIETY, KTÓRA GO SPRZEDAŁA. TA JEDNAK TWIERDZI, IŻ PŁASZCZ ZNALEZŁA W PARKU NA ŁAWCE...

NIESPODZIEWANIE, PORTFEL MARYNARZA WRAZ Z DOKUMENTAMI ORAZ FOTOGRAFIĄ MŁODEJ DZIEWCZyny ZOSTAJĄ ZNALEZIONE W SKRZYNI NA ŚMIECIE NA TERENIE ZAKŁADÓW BUDOWY MASZYN. MILICJA USTAŁA, ŻE TA DZIEWCZYNA NAZYWA SIĘ MARIA OLIMPSKA I MIESZKA W BYDGOSZCZY. NIE MA JEJ JEDNAK W DOMU I NIKT NIE WIE, CO SIĘ Z NIĄ STAŁO...

PO KOMUNIKACIE OGŁOSZONYM W PRASIE DO ŻBIKA ZGŁASZA SIĘ MŁODY CZŁOWIEK, KTÓRY WIDZIAŁ OLIMPSKĄ W MOTELU W LULOWIE, A NASTĘPNIE JADĄCĄ BIAŁYM FIATEM W TOWARZYSTWIE MĘŻCZYZNY...

W SKRZYNCIE NA LISTY OLIMPSKIEJ MILICJA ZNAJDUJE NIE ODEBRANY TELEGRAM WZYWAJĄCY JĄ DO PRZYJAZDU DO CHOREJ CIOTKI ZAMIESZKAŁEJ WŁAŚNIE W LULOWIE. JAK SIĘ OKAZUJE, CIOTKA TAKIEGO TELEGRAMU NIE WYSYŁAŁA I NIE WIDZIAŁA SIĘ ZE SWOJĄ SIOSTRZENICĄ...

TAK WIĘC, KAŻDY KOLEJNY TROP PROWADZI DO NIKĄD I W DALSZYM CIĄGU SPRAWA ZAGINIĘCIA MARYNARZA I DZIEWCZyny POZOSTAJE NIE WYJAŚNIONA...

PO KOLEJNYM PRZYBYCIU STATKU „ST. MARIE” DO GDYNI MJR ŻBIK ODWIEDZA KAPITANA. Z JEGO RELACJI WYNIKA, ŻE JURGEN STUDIOWAŁ W SWOIM CZASIE CHEMIĘ I INTERESUJE SIĘ PALIWAMI DO SILNIKÓW OKRĘTOWYCH...

MJR ŻBIK ROZMAWIA Z KAPITANEM STATKU „ST. MARIE”

CZY PANOWIE NIE ZNALEŻLIŚCIE NICZEGO CO NALEŻAŁO DO HANSA?

OWSZEM. JEGO PŁASZCZ I PORTFEL Z DOKUMENTAMI.



CHCIAŁBYM TO
DOSTAĆ, ŻEBY
PRZEKAZAĆ
JEGO RODZI-
NIE...

ZWRÓCIMY
WSZYSTKO, ALE
DÓPIERO PO
ZAKOŃCZENIU
DOCHODZE-
NIA.



CZY MOGĘBYM
PANU W CZYMŚ
POMÓC, PANIE
MAJORZE?

PRZESZUKALIŚMY JEGO KAJUTĘ.
BYŁY TAM TYLKO RZECZY OSO-
BISTE, NIE MAJĄCE DLA PANÓW
ŻADNEGO ZNACZENIA. AHA...
JESZCZE ADRES KOBIETY - MA-
RII OLIMPSKIEJ... ZAMIESZKA-
ŁEJ, O ILE SIĘ NIE MYŁĘ,
W BYDGOSZCZY.



TAK. WIEMY
JUŻ, ŻE SIĘ
ZNALI. POSZU-
KUJEMY JEJ
W ZWIĄZKU
Z TĄ SPRA-
WĄ.

INTERESUJE MNIE
CZY JURGEN NIE POZO-
STAWIŁ NA STATKU NOTATEK,
EWENTUALNIE ADRESÓW
SWOICH ZNAJOMYCH
W POLSCE...



PIĘKNY
STATEK.

JEDEN
Z NAJNOWOCZE-
ŚNIEJSZYCH. DO-
BRZE SIĘ NA NIM
PRACUJE...

ŻYCZĘ POWODZE-
NIA I CZEKAM
NIECIERPLIWIE
NA JAKIEŚ INFOR-
MACJE O HANSIE,
PANIE MAJORZE...



DZIĘKUJĘ.
DAM PANU NA-
TYCHMIAST ZNAĆ
JAK TYLKO BĘDZIE-
MY WIEDZIELI
COŚ KONKRE-
TNEGO...

CIEKAW JESTEM,
CZY KAPITAN ISTO-
TNIE POWIEDZIAŁ
MI WSZYSTKO
O TYM MARYNA-
RZU...



TEGO SAMEGO WIECZORU W KOMENDZIE
W GDYNI ODBYŁA SIĘ NARADA, W KTÓREJ
UDZIAŁ WZIELI: MJR ŻBIK, KPT. ZAWADZKI,
POR. BIELAK I SIERŻ. ZARYCKI.

JAK PRZEDSTA-
WIAJĄ SIĘ WYNIKI
ROZMÓW Z PRACO-
WNIKAMI ZAKŁA-
DÓW BUDOWY
MASZYN?



NIESTETY, NIE DOWIE-
DZIELIŚMY SIĘ NICZE-
GO, CO BY NAS MOGŁO
ZAINTERESOWAĆ.
NIKT Z NICH NIE ZNAŁ
ANI JURGENA, ANI
OLIMPSKIEJ...

A CZY NIE ZGŁOSIŁ
SIĘ KTOŚ W SPRAWIE
BIAŁEGO FIATA, KTÓ-
RYM JECHAŁA
OLIMPSKA?

JAK
DOTĄD,
NIKT...



ROZMAWIAŁEM DZIŚ Z KAPITANEM „ST.
MARIE.” POWIEDZIAŁ MI O CZYMŚ, CO
- JAK SĄDZĘ - JEST ISTOTNE DLA CAŁEJ
SPRAWY. OTOŻ JURGEN INTERESOWAŁ
SIĘ PALIWAMI PŁYNNYMI DO SILNIKÓW
OKRĘTOWYCH. O ILE MI WIADOMO, W IN-
STYTUCIE PALIW PŁYNNYCH PROWADZONE
SĄ BADANIA WŁAŚNIE NAD TEGO TYPU
PALIWEM...



MOŻE WŁAŚNIE
TAM TKWI KLUCZ
DO TEJ ZAGADKI?

NIEMY-
KLUCZONE.
ZWŁASZCZA, ŻE
JAK USTALILIŚMY
-OLIMPSKA JEST
STUDENTKĄ
CHEMII...



A WIĘC,
TRZEBA BĘDZIE
ROZSZERZYĆ
ZAKRES NA-
SZYCH DZIA-
ŁAŃ...

DO POKOJU WSZEDŁ
OFICER DYŻURNY.

JEST WIADO-
MOŚĆ, ŻE W LESIE
KOŁO ŁULOWA ZNA-
LEZIONO RZECZY
OLIMPSKIEJ!
ROZPOZNAŁA JE
JEJ CIOTKA...



POJADĘ
TAM JUTRO
Z SAMEGO
RANA.

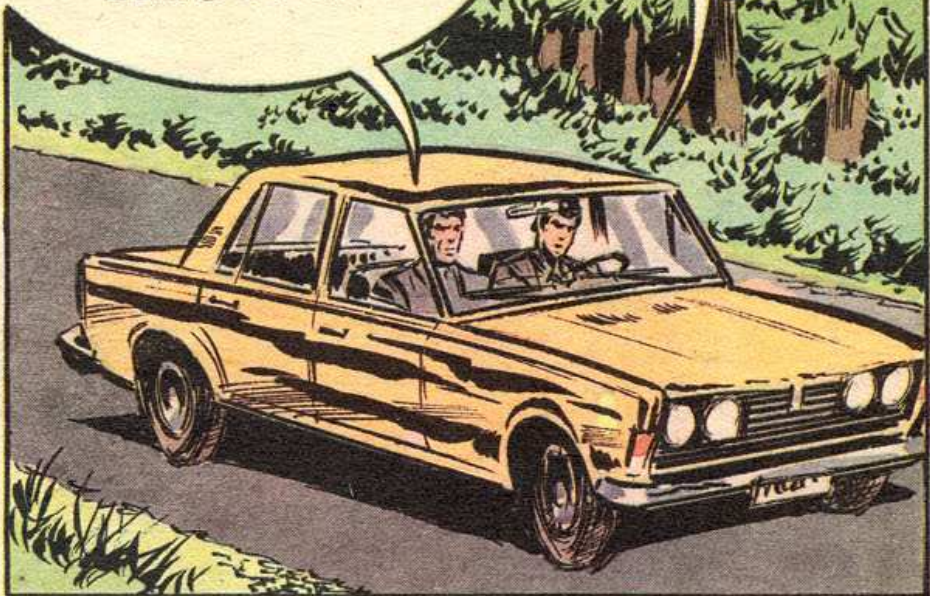


ZABIORĘ
SIĘ Z WAMI,
KAPITANIE.
PROONU-
JĘ WYRU-
SZYĆ
O 5,30...

MJR ŻBIK I KPT. ZAWADZKI
W DRODZE DO LULOWA...

NIE
PODOBA MI SIĘ
TA HISTORIA...
CZY TEJ DZIEWCZY-
NIE NIE PRZYTRA-
FIŁO SIĘ COŚ
ZŁEGO?...

PRZECIEŻ
ONA, JAK ZEZNAŁ
ŚWIADEK, WYJE-
CHAŁA Z LULOWA,
WIĘC SKĄD JEJ
RZECZY W LE-
SIE?



SAMOCCHÓD ZATRZYMAŁ SIĘ PRZED
POSTERUNKIEM MILICJI W LULOWIE.
NA SPOTKANIE PRZYBYŁYCH WY-
SZEDŁ SIERŻ. ŻARSKI...



UBRANIE
OLIMPSKIEJ ZNA-
LAŻE W LESIE JEDEN
Z MIESZKAŃCÓW WSI.
BYŁY PRZYSYPANE
MCEM, LIŚCIAMI I IGLI-
WIEM... ZIELONĄ, ZA-
MSZOWĄ KURTKE RO-
ZPOZNAŁA BEZ ŻA-
DNYCH WĄTPLIWO-
ŚCI JEJ CIOTKA...

CZY
PRZESZU-
KALIŚCIE
LAS?

TAK. ŻADNYCH WYRA-
ŻNYCH ŚLADÓW.

A CZY
NIKT Z MIEJ-
SCOWYCH NIE
WIDZIAŁ OLIM-
PSKIEJ?



TEN SAM GOSPODARZ,
KTÓRY ZNALAZŁ RZE-
CZY PRAWDOPODOBNI-
E WIDZIAŁ JĄ JUŻ KIE-
DYS. WEZWALIŚMY GO,
ZARAZ POWINIEN TU
BYĆ. WEJDŹMY DO
ŚRODKA ...



W POKOJU KOMENDANTA
POSTERUNKU.



RANIUTKO, JAK ZWYKLE, WYGONI-
ŁEM KROWY DO LASU. GDZIEŚ KOŁO
ÓSMEJ, NA LEŚNEJ DRODZE ZATRZY-
MAŁ SIĘ BIAŁY SAMOCHÓD - ZDAJE
SIĘ, FIAT. WYSIADŁ Z NIEGO MĘŻ-
CZYŻNA, PODNIÓSŁ MASKĘ I COŚ
TAM GRZEBAŁ W SILNIKU. JAK
SPOJRZAŁEM DRUGI RAZ TO
ZOBACZYŁEM PRZY SAMO-
CHODZIE KOBIETĘ. STALI
DOŚĆ DALEKO ODE MNIĘ,
TAK, ŻE TWARZY BYM
NIE ROZPOZNAŁ ...



A KIEDY
TO BYŁO?

CHYBA
ZE DWA TY-
GODNIE
TEMU...







TEREN MUSI
ZOSTAĆ BARDZO
DOKŁADNIE PRZE-
SZUKANY PRZEZ
SPECJALISTÓW.

MA TU PRZY-
BYĆ EKIPA KRYMINA-
LISTYCZNA. JUŻ ZOSTA-
LI ZAWIADOMIENI...

PRO-
PONUJĘ,
ŻEBYŚMY
SIĘ TAM
ZARAZ WY-
BRALI.

W LESIE...



DOKĄD
PROWADZI
TA DROGA?

DO MA-
ŁEJ WSI,
ODLEGŁEJ
STĄD
O 2 KM.

NIECH
KTÓRYŚ
Z WASZYCH
LUDZI PILNU-
JE, ŻEBY SIĘ
TU NIKT NIE
KRĘCIŁ...

PO POWROCIE NA POSTE-
RUNEK W ŁULOWIE...



CHCIAŁBYM
SIĘ POŁĄCZYĆ Z
PUNKTEM GRANI-
CZNYM. CZY MACIE
TU BEZPOŚRE-
DNĄ LINIĘ?

TO TEN
APARAT,
MAJORZE.
PO PODNIE-
SIENIU SŁU-
CHAWKI OTRZY-
MACIE POŁĄ-
CZENIE.

MÓWI MAJOR ŻBIK
Z KOMENDY GŁÓWNEJ.
CHCIAŁBYM PROSIĆ O
WYKAZ NUMERÓW RE-
JESTRACYJNYCH SAMO-
CHODÓW CIĘŻAROWYCH,
KTÓRE W OSTATNIM MIE-
SIĄCU PRZEJECHAŁY
PRZECZ WASZ PUNKT.
SPRAWA JEST PILNA.
PRZEKAŻCIE TO DALE-
KOPISEM DO KOMENDY
W GDYNI. DZIĘKUJĘ...
CZOLEM!



TRZEBA SPRÓBOWAĆ.
MOŻE TO NAM COŚ DA...

DOMYŚLAŁ SIĘ,
ŻE CHCECIE PO-
RÓWNAĆ TE DANE
Z NUMERAMI SAMO-
CHODÓW, KTÓRE WJE-
CHAŁY NA TEREN ZA-
KŁADÓW BUDOWY
MASZYN? MAJĄ
NAM JE PRZESŁAĆ
DO WYDZIAŁU...



DO WIDZE-
NIA, SIERŻAN-
CIE. CZEKA-
MY NA WYNIKI
BADAŃ EKIPY
KRYMINALI-
STYCZNEJ.

ZAJMĘ
SIĘ TYM,
MAJORZE.

MELDUJCIE TEŻ,
GDYBY WYDARZYŁO
SIĘ COŚ, CO MOŻE MIEĆ
JAKIŚ ZWIĄZEK Z ZA-
GINIĘCIEM OLIMP-
SKIEJ...



PO POWROCIE NA WYBRZEŻE...
W POKOJU ŻBIKA W KOMENDZIE
W GDYNI ZADZWONIŁ TELEFON...

SŁUCHAM, ŻBIK.
WITAM WAS, DY-
REKTORZE...



CHCIAŁBYM
PANA PROSIĆ, PANIE MA-
JORZE O JAK NAJSZYBSZY
PRZYJAZD DO NASZYCH
ZAKŁADÓW. SPRAWA
JEST POWAŻNA. POWIEM
PANU O CO CHODZI JUŻ
NA MIEJSCU...

DOBRE.
ZARAZ WY-
JEŹDŻAM.

TEN
TELEFON
NIE WRÓŻY
NIC DO-
BREGO...



W GABINECIE DYREKTO-
RA NACZELNEGO ZAKŁA-
DÓW BUDOWY MASZYN...

DZIĘKUJĘ,
ŻE PAN TAK
SZYBKO SIĘ ZJA-
WIŁ. PROSZĘ
USIAŚĆ.



DZIĘKUJĘ.
WIDZĘ, ŻE JEST
PANI. WYRAŹNIE
ZDENERWOWA-
NY... CO SIĘ
STAŁO?

JEDEN Z NASZYCH TECHNIKÓW ZAUWA-
ŻYŁ, ŻE W ZBIORNIKU, W KTÓRYM ZNAJ-
DUJĄ SIĘ STĘŻONE CHEMIKALIA S-33
DZIEJE SIĘ COŚ NIEDOBREGO. NIE
STWIERDZONO AWARII URZĄDZEŃ.
WGLĄD DO WNETRZA ZBIORNIKA TO
ZABIEG TRUDNY I NIEBEZPIECZNY.
POZWOLIŁEM NA WYŁĄCZENIE GO
Z PRODUKCJI, ABY MOŻNA BYŁO
STWIERDZIĆ CO SIĘ STAŁO. ZE
ZBIORNIKA WYJĘTO... MUNDUR
MARYNARSKI - SPODNIE
I KURTKE!

MUNDUR MA-
RYNARSKI?!



DLA MNIE TEŻ TO
JEST NIEZROZUMIA-
ŁE...

CZY
KTOŚ OBCY MIAŁ-
BY MOŻLIWOŚĆ DO-
STANIA SIĘ W POBLI-
ŻE ZBIORNIKA?



TO RACZEJ NIEMOŻLIWE.
OBIEKT TEN JEST CO PRAWDA
ODSUNIĘTY OD INNYCH NA-
SZYCH DZIAŁÓW, ALE ZA TO
STRZEŻONY DZIEŃ I NOC
PRZEZ STRAŻ PRZEMYSŁOWĄ
A PO ZAPADNIĘCIU ZMROKU
DOBRE OŚWIETLONY.

GDZIE
WTEJ CHWILI
ZNAJDUJE SIĘ
MUNDUR?



W STRZEŻONYM
POMIESZCZENIU...
CHODŹMY TAM...



MŁODY TECHNIK, PRACOWNIK ZAKŁADÓW,
POKAZUJE ŻBIKOWI MUNDUR...

PRZYŚLĘ EKIPE, KTO-
RA ZABIERZE GO DO
ZAKŁADU KRYMINALI-
STYKI. WYGLĄDA JEDNAK
NA TO, ŻE TO MUNDUR
POSZUKIWANEGO PRZEZ
NAS NIEMIECKIEGO MA-
RYNARZA HANSA
JURGENA...

ALE W JAKI
SPÓŚÓB TEN
MUNDUR ALBO
ON SAM MOGŁ
ZNALEŹĆ SIĘ
U NAS?
NA WEJŚCIE
DO ZAKŁADÓW
OBYWATEŁA ZA-
GRANICZNEGO
MUSI BYĆ ZE-
ZWOLENIE MINI-
STRA.



NIEWĄTPLIWIE JEDNAK MUSI
ISTNIEĆ PEWIEN ZWIĄZEK PO-
MIĘDZY ZAGINIĘCIEM TEGO
NIEMCA A WA-
SZYMI ZAKŁADAMI...

NIE PRZY-
PUSZCZA PAN
CHYBA, PANIE
MAJORZE, ŻE
NA MOIM TERE-
NIE DZIAŁA JA-
KĄS GRUPA
PRZESTĘ-
PCZA?!



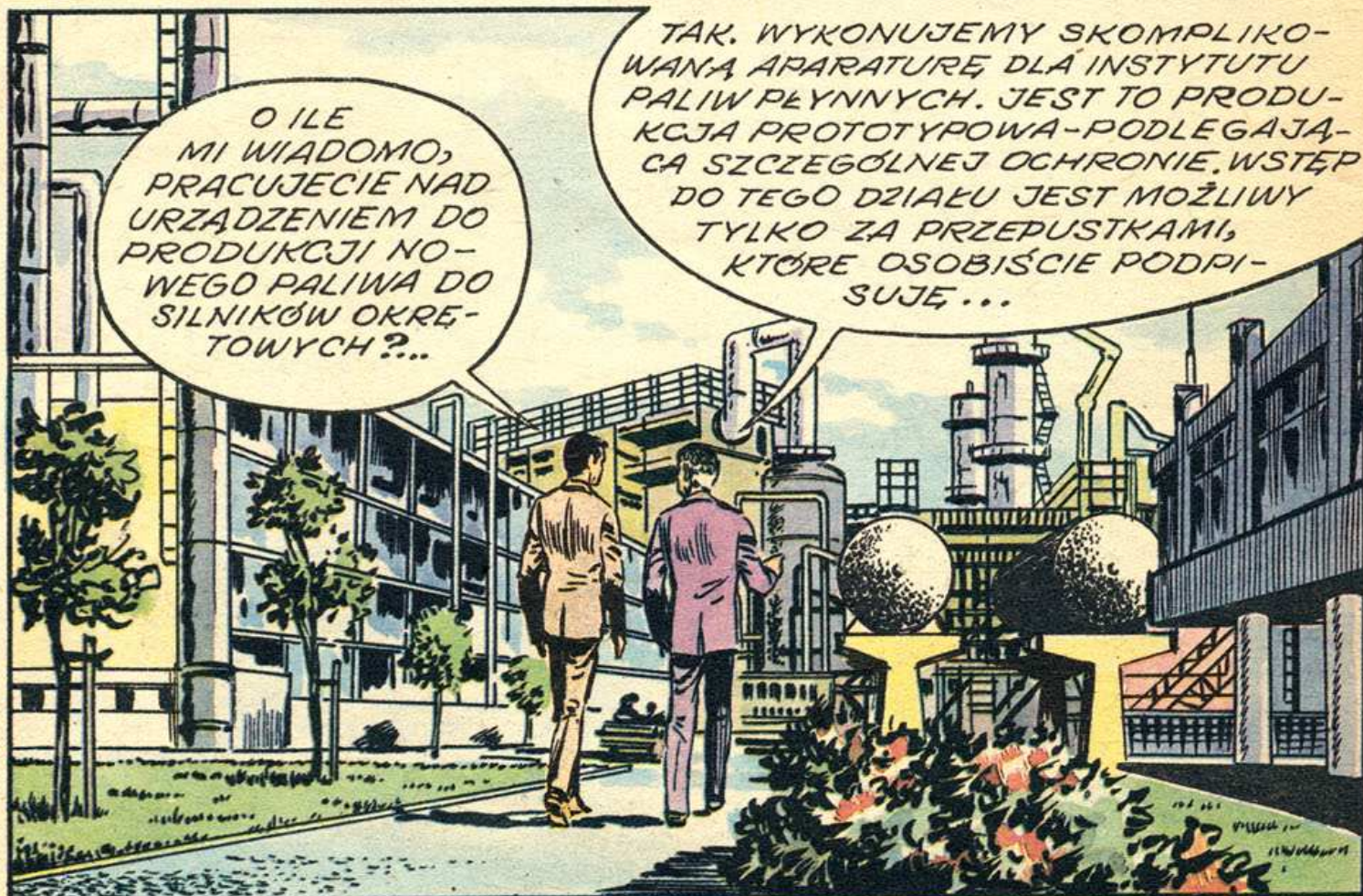
Z TEGO, CO
POWIEDZIAŁEM TO NIE
WYNIKA. WYCIĄGNAŁ PAN
ZBYT POCHOPNY WNIOSEK,
DYREKTORZE... A TERAZ CHCIAŁ-
BYM PRZYJRZEĆ SIĘ BLIŻEJ
SAMEMU ZBIORNIKOWI. CZY
KTÓRYŚ Z PANA PRACOWNI-
KÓW MOGŁBY MI GO PO-
KAZAĆ?

ZAPRO-
WADZĘ TAM
PANA...



O ILE
MI WIADOMO,
PRACUJECIE NAD
URZĄDZENIEM DO
PRODUKCJI NO-
WEGO PALIWA DO
SIŁNIKÓW OKRĘ-
TOWYCH?...

TAK. WYKONUJEMY SKOMPLIKO-
WANĄ APARATURĘ DLA INSTYTUTU
PALIW PŁYNNYCH. JEST TO PRODU-
KCJA PROTOTYPOWA-PODLEGAJĄ-
CĄ SZCZEGÓLNEJ OCHRONIE. WSTĘP
DO TEGO DZIAŁU JEST MOŻLIWY
TYLKO ZA PRZEPUSTKAMI,
KTÓRE OSOBIŚCIE PODPI-
SUJĘ...





JEST TO BARDZO NOWOCZESNY ZBIORNIK O ZMIENNEJ POJEMNOŚCI. OTACZAJĄ GO, POŁĄCZONE ZE SOBĄ GALERIAMI, MOSTKI, PO KTÓRYCH MOŻNA DOTRZEĆ AŻ DO KOPUŁY. NA TRZECZ POZIOMACH ZNAJDUJĄ SIĘ LUKI KONTROLNE...

A CZY CZŁOWIEK MOŻE WPAŚĆ PRZEZ NIE DO WĘTRZA ZBIORNIKA?

MUSIAŁBY BYĆ WYJĄTKOWO NIEOSTROŻNY...

ALE MOGĘBY GO NP. KTOŚ WRZUCIĆ...

TAK. Z TYM NIE BYŁOBY WIĘKSZYCH TRUDNOŚCI...



CZY PODCZAS PRACY ZBIORNIKA LUKI MOGA BYĆ OTWARTE?

NIE. TERAZ WŁAŚNIE SĄ ZAMKNIĘTE, BO TRWA JEDNA Z FAZ PRODUKCJI.

CZY MOŻLIWE JEST POBRANIE CIECZY PRZEZ LUK?

TO ZBYT TRUDNE. SŁUŻA DO TEGO CELU KURKI ZNAJDUJĄCE SIĘ U PODSTAWY ZBIORNIKA.



A KIEDY
WYŁACZA SIĘ
URZĄDZENIA
ZBIORNIKA?

WYŁĄCZENIE JEST UZA-
LEŻNIONE OD PRZEBIEGU
CYKLU PRODUKCYJNEGO.
ZA KAŻDYM RAZEM
FAKT TEN REJESTROWA-
NY JEST NA SPECJAL-
NEJ TAŚMIE PRZEZ
AUTOMAT.

CHCIAŁBYM DOSTAĆ WYKAZ
TAKICH WYŁĄCZEŃ NA PRZE-
STRZENI OSTATNICH,
POWIEDZMY, DWÓCH
MIESIĘCY...

POPROSZĘ,
ŻEBY GO DLA PANA
PRZYGOTOWANO.

CZY JURGEN
ZOSTAŁ ZA-
BITY?

I PRZEZ
KOGO? A JEŚLI
TYLKO WRZUCONO
TU JEGO MUNDUR,
TO W JAKIM CELU?
I CO SIĘ STAŁO Z NIM
SAMYM? KIEDY
WRESZCIE
ZNAJDZIE-
MY ODPO-
WIEDZ NA
TO PYTA-
NIE?...

DO WIDZENIA
PANU. DZIĘKUJĘ
BARDZO ZA POMOC
I PROSZĘ NIE WSPOMI-
NAĆ NIKOMU O NA-
SZEJ ROZMOWIE.



NIECH
MI PAN COŚ
POWIE O TYM
MŁODYM TE-
CHNIKU, DY-
REKTORZE.

TO ODPO-
WIEDZIALNY
PRACOWNIK. JEST
U NAS OD KILKU
LAT. WYWIĄZYWAŁ
SIĘ ZAWSZE BEZ
ZARZUTU ZE SWO-
ICH OBOWIĄ-
ZKÓW...

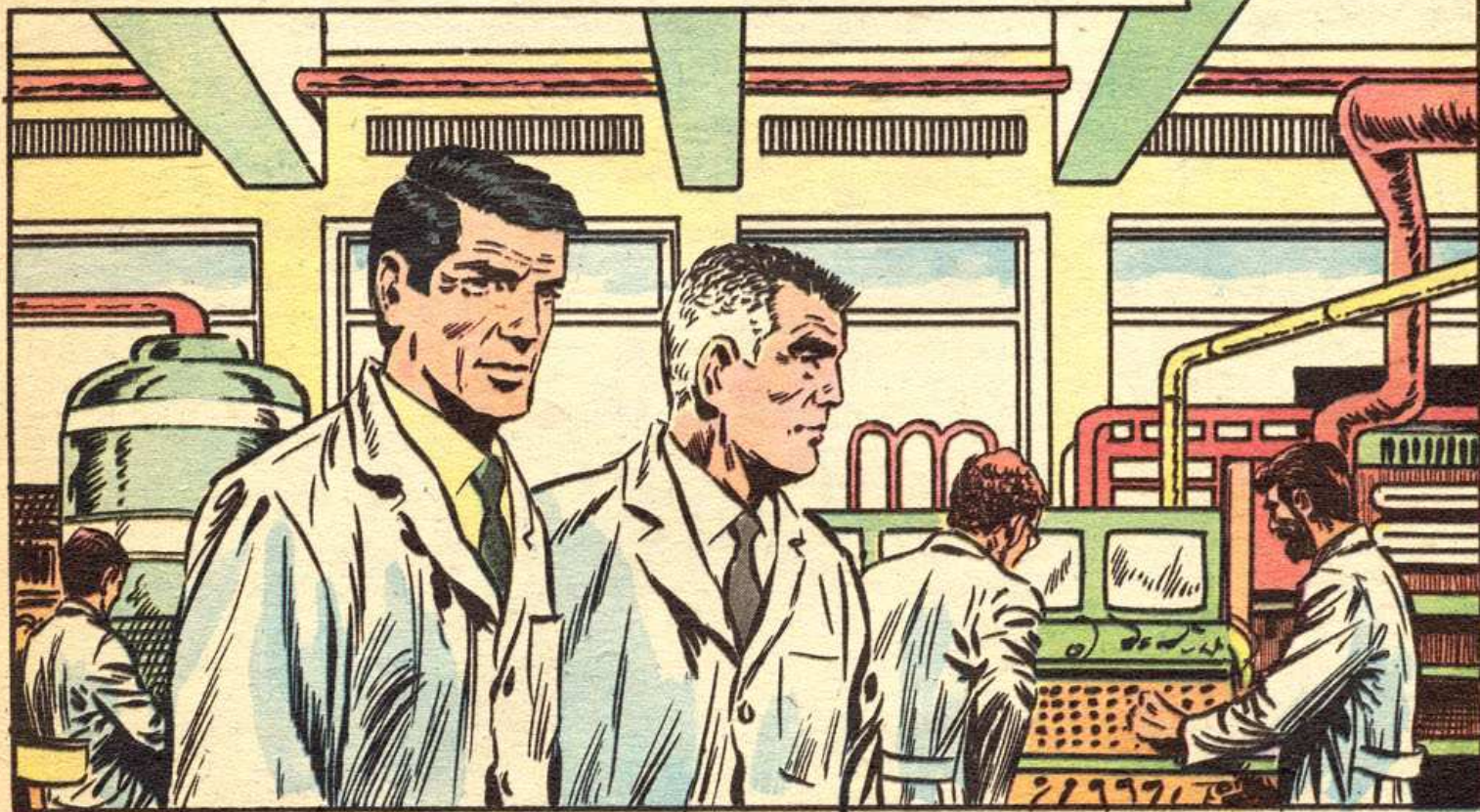


CZY MOGĘBYM
ZOBACZYĆ DZIAŁ, W KTÓ-
RYM OPRACOWUJECIE SPE-
CJALNĄ APARATURĘ DLA
INSTYTUTU PALIW
PŁYNNYCH?

PROSZE
BARDZO. OD
RAZU MOŻEMY
TAM PÓJŚĆ.



DYREKTOR POINFORMOWAŁ ŻBIKĄ NA CZYM, W OGÓLNYCH
ZARYSACH, POLEGA PRACA DZIAŁU SPECJALNEGO...



... JESTEM LAIKIEM
W TYCH SPRAWACH,
ALE TERAZ PRZYNAJ-
MNIJ MAM JUŻ Z GRU-
BSZA ORIENTACJĘ, NAD
CZYM TU PRACUJECIE.
DZIĘKUJĘ PANOM.



W KOMENDZIE W GDYNI.
DO POKOJU ŻBIKA PRZY-
SZLI KPT. ZAWADZKI I JE-
GO ZASTĘPCĄ POR. BIE-
ŁAK.

GDYBYM POWIEDZIAŁ,
ŻE ZNOW MAM „BOMBĘ”,
TO BYŚCIE SIĘ ŻACHNĘLI,
MAJORZE...

MÓWCIE!
CO SIĘ
STAŁO!?



Z INSTYTU-
TU PALIW
PŁYNNYCH
ZNIKŁY
TAJNE DO-
KUMENTY
WIELKIEJ
WAGI!

CO
TAKIEGO?!
SKĄD MACIE
TĘ WIADO-
MOŚĆ?!

INSTYTUT NAS ZAWIADOMIŁ. OKA-
ZAŁO SIĘ, ŻE W JEDNEJ Z TECZEK PRZE-
CHOWYWANYCH W KASIE PANCERNEJ
BRAK MATERIAŁÓW DOTYCZĄCYCH
NOWEJ TECHNOLOGII OTRZYMYWANIA
SKŁADNIKA NIEODZOWNEGO PRZY
OPRACOWYWANIU METODY UZYSKI-
WANIA SPECJALNEGO ŚRODKA
CHEMICZNEGO...





CZY WIADOMO
JUŻ POD CZYJĄ
OPIEKĄ ZNAJDOWA-
ŁY SIĘ TE DOKU-
MENTY?

JESZCZE
NA TEN TEMAT
NIE ROZMA-
WIALIŚMY.



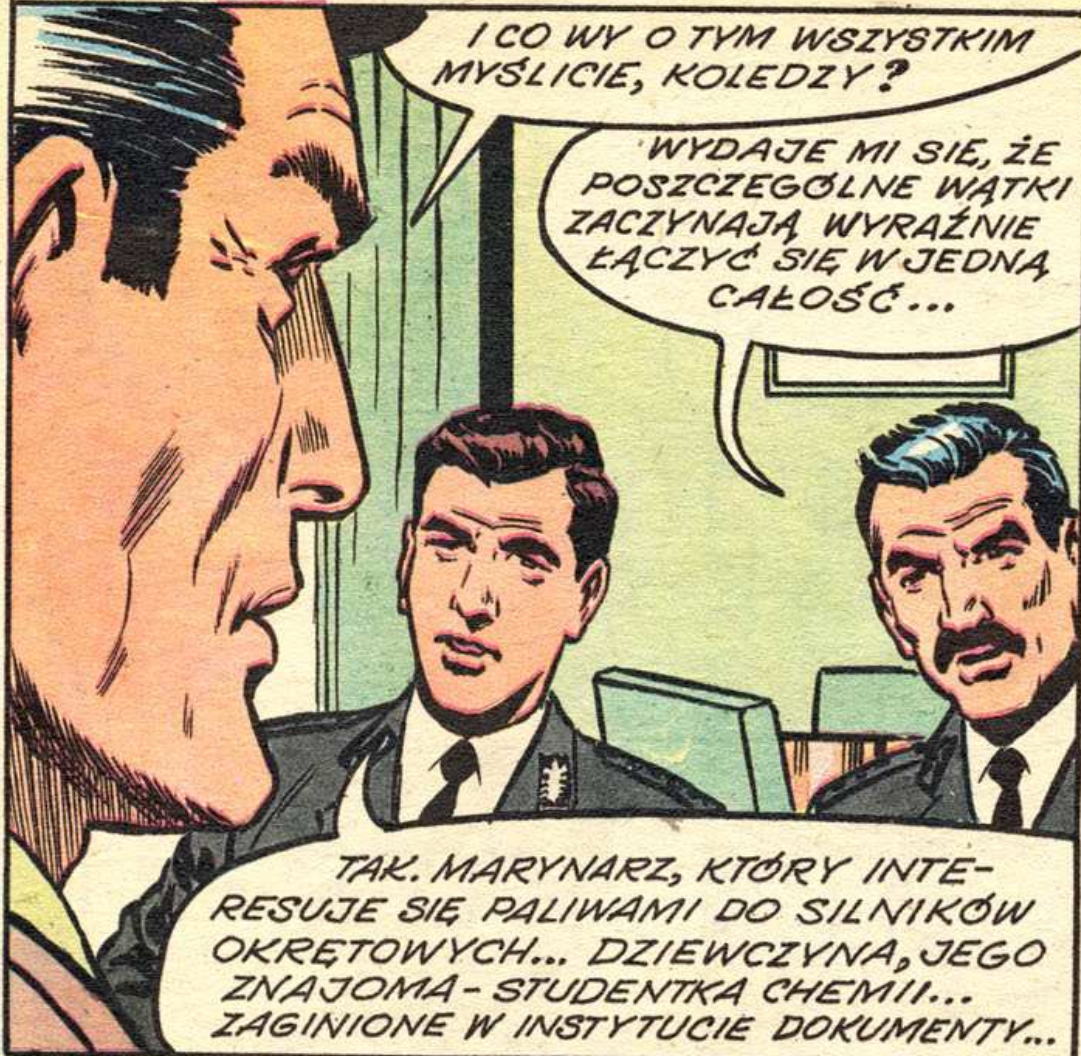
A KTO KORZYSTAŁ
Z TECZEK, W KTO-
RYCH ZNAJDOWA-
ŁY SIĘ TAJNE
DOKUMENTY?

USTA-
LAJĄ TO
JUŻ NA MIEJ-
SCU NASI
PRACO-
WNICY.



KAPITANIE, INTERESUJE
MNIE CO W TEJ SPRAWIE
MA DO POWIEDZENIA DY-
REKTOR INSTYTUTU. PO-
WINNIŚMY SIĘ DO NIEGO
JAK NAJSZYBCIEJ
WYBRAĆ.

WŁAŚNIE
MIAŁEM TAM PO-
JECHAĆ ZARAZ PO
NASZEJ ROZMO-
WIE...



I CO WY O TYM WSZYSTKIM
MYŚLICIE, KOLEDZY?

WYDAJE MI SIĘ, ŻE
POSZCZEGÓLNE WĄTKI
ZACZYNAJĄ WYRAŹNIE
ŁĄCZYĆ SIĘ W JEDNĄ
CAŁOŚĆ...

GDYBY TYCH
DWOJE UDAŁO
SIĘ ODNALEŹĆ -
MIELIBYŚMY - JAK
SĄDZĘ - ROZWIĄ-
ZANIE CAŁEJ ZA-
GADKI...

OCZY-
WIŚCIE,
JEŻELI
JESZCZE
ŻYJĄ...

TAK. MARYNARZ, KTÓRY INTE-
RESUJE SIĘ PALIWAMI DO SILNIKÓW
OKRĘTOWYCH... DZIEWCZYNA, JEGO
ZNAJOMA - STUDENTKA CHEMII...
ZAGINIONE W INSTYTUCIE DOKUMENTY...

W TYM MOMENCIE DO POKOJU
WSZEDŁ SIERŻ. ZARYCKI...

DOSTALIŚMY OD
PROKURATORA
ZEZWOLENIE NA
WEJŚCIE DO MIE-
SZKANIA MARII
OLIMPSKIEJ.
OTO CO TAM
ZNAŁAZŁEM...

POKAŻCIE,
PODEJRZEWAM
KOLEJNĄ RE-
WELACJĘ...

DOKUMENTACJA Z INSTY-
TUTU PALIW PŁYNNYCH!
CZY NIE ZA DUŻO TYCH
ZAGUBIONYCH TECZEK?

JESTEM
PRAWIE
PEWIEN,
ŻE TO WŁA-
ŚNIE TEJ PO-
SZUKUJĄ...

W JAKI
SPÓSOB
TAJNE DOKU-
MENTY TRAFIŁY
DO PRYWATNE-
GO MIESZKA-
NIA?

JAK WYNIKA Z NASZYCH USTALEŃ, ZAGINIONY MARYNARZ MIAŁ KONTAKT Z OLIMPSKĄ, A TA Z KOLEI WIDAC MUSIAŁA MIEĆ DOSTĘP DO DOKUMENTÓW. TYLKO W JAKI SPOSOB?

TO WYDAWAŁOBY SIĘ LOGICZNE, ALE NIE WYJAŚNIA CZEMU OBOJE ZNIKNELI...

CO JESZCZE ZNALEŻLIŚCIE POZA TĄ TECZKĄ?

JESZCZE KILKA RYSUNKÓW TECHNICZNYCH, BEZ NADDRUKU TAJNOŚCI.

NIECH TO WSZYSTKO RAZEM OBEJRZĄ NASI SPECJALIŚCI.

CAŁĄ DOKUMENTACJĘ, PO ZBADANIU W WYDZIALE KRYMINALISTYKI, ZWRÓCIMY PROTOKOLARNIE DYREKTOROWI INSTYTUTU. NA RAZIE NIE BĘDIEMY GO ZAWIADAMIAĆ O NASZYM ODKRYCIU...

JEŻELI DZIEWCZYNA WYKONAŁA DLA JURGENA JAKIEŚ ZADANIE, TO ON MOĞE JĄ SPRZĄTNAĆ...

ISTNIEJE JESZCZE EWENTUALNOŚĆ, ŻE ZA TĄ CAŁĄ SPRAWĄ KRYJE SIĘ KTOŚ TRZECI, KTO ZAŁATWIE I MARYNARZA I DZIEWCZYNĘ.

NIEWYKLUCZONE...



INTERESUJĄCE,
DLACZEGO TAK DŁUGO
NIKT NIE ZAUWAŻYŁ
W INSTYTUCIE BRAKU
DOKUMENTACJI...

ALBO NIKT
JEJ W TYM CZA-
SIE NIE POTRZE-
BOWAŁ, ALBO
OBAWIANO SIĘ
SKANDALU...

MAM TU JESZCZE PRYWATNĄ, KORÉ-
SPONDENCJĘ OLIMPSKIEJ. NIE ZDĄ-
ŻYŁEM JEJ PRZEJRZEĆ,
BO NIE BYŁO CZASU.
ZROBIĘ TO DZIŚ WIE-
CZOREM...

ZO-
STAWCIE
TO NARAZIE
U MNIE,
SIERŻANCIE...



PO WYJŚCIU WSZYSTKICH
MJR ŻBIK ZOSTAŁ SAM
W POKOJU...

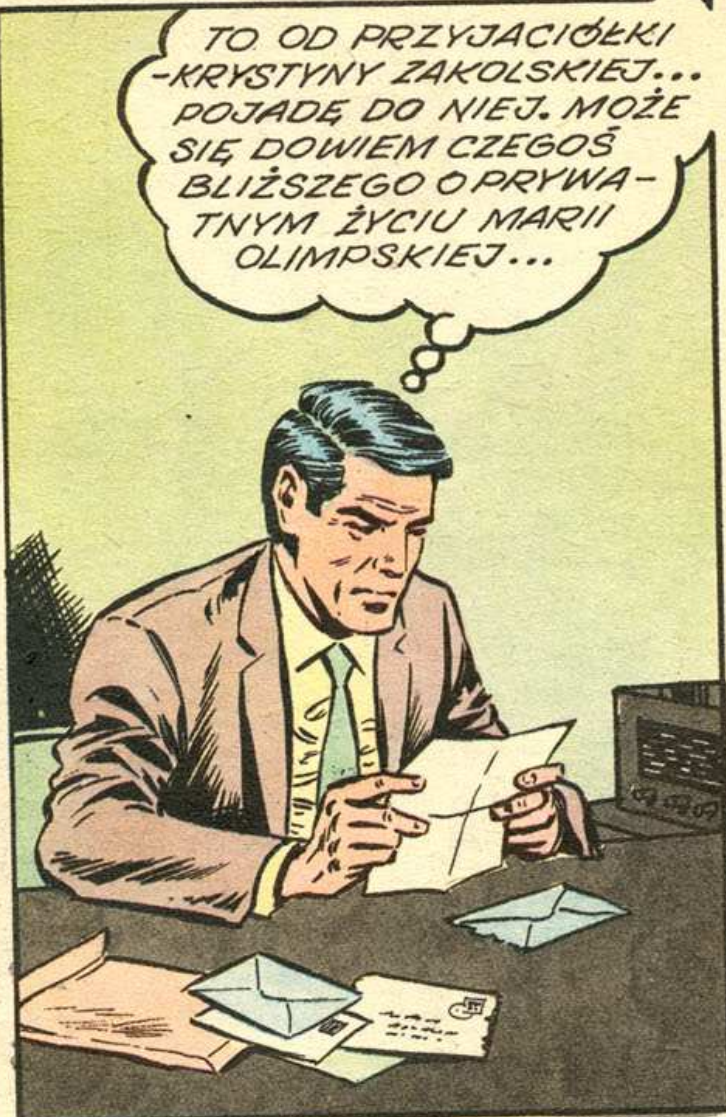


NIE MOŻNA
WYKLUCZYĆ, ŻE
CHODZI TU O SZPIE-
GOSTWO GOSPO-
DARCZE...

CZYM WYTŁUMACZYĆ
POZOSTAWIENIE DOKU-
MENTACJI W MIESZKA-
NIU OLIMPSKIEJ?...
JEŻELI TO WYTRAWNI
PRZECIWNICY, TO DLA-
CZEGO TAK GŁĘPIO
ZAGRALI?...

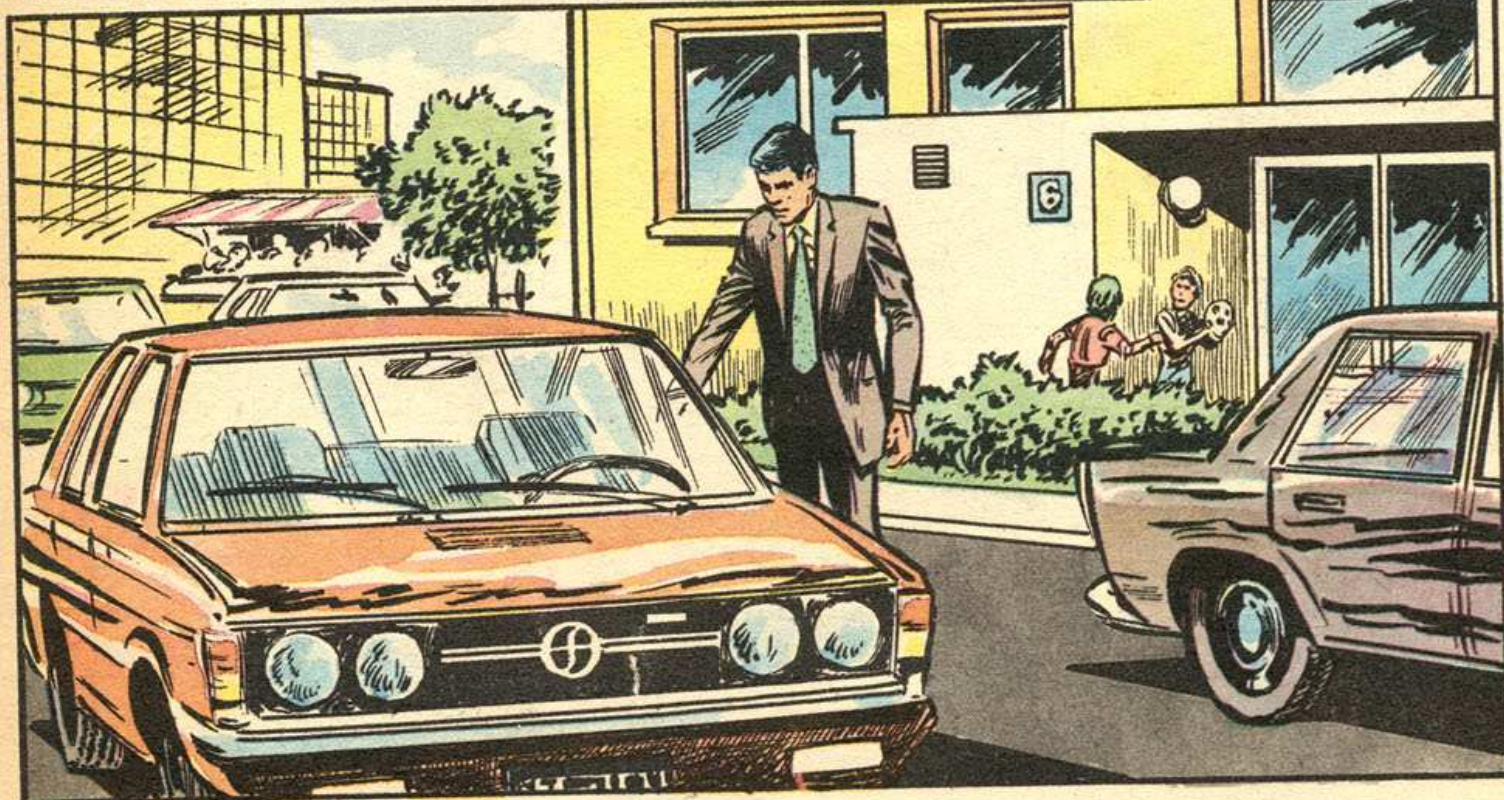


ŻBIK PRZEGLĄDA PRYWATNĄ
KORRESPONDENCJĘ OLIMPSKIEJ.



TO OD PRZYJACIÓŁKI
-KRYSZKINY ZAKOLSKIEJ...
POJADĘ DO NIEJ. MOŻE
SIĘ DOWIEM CZEGOŚ
BLIŻSZEGO O PRYWA-
TNYM ŻYCIU MARII
OLIMPSKIEJ...

MJR ŻBIK ZATRZYMAŁ SAMOCHÓD PRZED DOMEM,
W KTÓRYM MIESZKA NADAWCZYNI LISTU...







MIESZKAMY OD SIEBIE
O KILKADZIESIAT KILO-
METRÓW I PISUJEMY DO
SIEBIE, KIEDY NIE MAMY
CZASU SIĘ ZOBACZYĆ...
W DAŁSZYM CIĄGU
JEDNAK NIE ROZU-
MIEM...

PROSZĘ,
PANI, JESTEM
TU, PONIEWAŻ
PANI PRZYJACIÓŁ-
KA ZAGINEŁA.
POSZUKUJEMY
JEJ, ALE - JAK
DOTĄD - BEZ-
SKUTECZNIE...



ZAGINEŁA?! TERAZ ROZUMIEM
DLACZEGO NIE ODPISAŁA NA MÓJ
OSTATNI LIST... A MOŻE GDZIEŚ
PO PROSTU WYJECHAŁA...

GDZIE I KIEDY
POZNAŁA PANI
PANIĄ, MARIĘ?



POZNAŁAM JĄ PRZED DWOMA
LATY W OŚRODKU WYPOCZYN-
KOWYM W GIŻYCKU, GDZIE ZWY-
KLE SPĘDZAŁAM URLOPY. MIE-
SZKAŁYŚMY W TYM SAMYM
DOMKU, RAZEM PŁYWAŁYŚMY
ŻAGŁÓWKĄ, PO JEZIORZE.
WTEDY SIĘ Z NIĄ ZAPRZYJAŹNI-
ŁAM. MARYSIA TO INTELIGENTNA
DZIEWCZYNA... MAMY TE SA-
ME ZAINTERESOWANIA...

GDZIE PANI
PRACUJE?

JEST PANI
CHEMIKIEM?

PANI PRZYJACIOŁKA
JEST TEŻ STUDENTKĄ
CHEMII...

W INSTYTUCIE
PALIW PŁYN-
NYCH...

STUDIA NA WYDZIALE
CHEMII MUSIAŁAM
PRZERWAĆ Z UWAGI
NA TRUDNĄ, W PEWNYM
OKRESIE, SYTUACJĘ
MATERIALNĄ.
JESTEM SEKRETARKA
DYREKTORA, ALE
Z CHEMII NIE ZREZY-
GNOWAŁAM. STUDIU-
JĘ TERAZ ZAOCZNIE...

TAK.
ZAWSZE PODZI-
WIAŁAM JEJ WY-
TRWAŁOŚĆ. JEST
SIEROTĄ, A MIMO TO
RADZIŁA SOBIE NIEŻŁE.
OTRZYMAŁA STYPEN-
DIUM, UDZIELAŁA
KOREPETYCJI...
PRZEZ PEWIEN
CZAS BYŁA NAWET
NA PRAKTYCE
W NASZYM INSTY-
TUCIE, JESZCZE
ZANIM JA ZA-
CZĘŁAM TAM
PRACOWAĆ.

NIE WSPOMINAŁA
PRZYPADKIEM W JA-
KIM DZIALE?

W DZIALE
BADAŃ SPECJAL-
NYCH, BO WIEM, ŻE
JEJ ZWIERZCHNIKIEM
BYŁ INŻYNIER ŻAK,
O KTÓRYM CZASA-
MI ROZMAWIA-
ŁYSMY...

SKORO SIĘ PRZYJAŹNIELYŚCIE,
TO PANI MARIA MUSIAŁA SIĘ PA-
NI ZWIERZAĆ ZE SWOICH SPRAW
OSOBISTYCH... CZY NP. TEN IN-
ŻYNIER NIE BYŁ JEJ SYMPA-
TIA?...

NIE SĄDZĘ. ZRESZTĄ, MARYSIA
JEST DOŚĆ SKRYTA. CHCIAŁA
MIEĆ, OCZYWIŚCIE, WŁASNĄ RO-
DZINĘ I DOM, KTÓREGO ZOSTAŁA
TAK WCZEŚNIE POZBAWIONA...
ALE KIEDYŚ PRZEŻYŁA NIESZCZĘŚLIWĄ
MIŁOŚĆ I MOŻE DLATEGO BAŁA
SIĘ PONOWNIE ROZCZAROWAĆ...
ROZUMIEM JĄ BO SAMA PRZEZ
TO PRZESZŁAM...



ŻBIK PODAŁ KOBIECIE
ZDJĘCIE HANSA JURGENA.

CZY SPOTKAŁA
PANI KIEDYŚ TEGO
MĘŻCZYZNĘ?



ZARAZ... ZARAZ... PRZYPO-
MINAM SOBIE... WIDZIAŁAM GO
TYLKO RAZ, WŁAŚNIE Z MARYSIĄ,
NA ULICY W GDYNI. NIE ZAUWA-
ŻYLI MNIE, A JA SIĘ SPIESZYŁAM
I NIE PODESZŁAM DO NICH...
KTO TO JEST?

NIEMIECKI MARY-
NARZ. CZY PANI MA-
RIA NIGDY NIE WSPOMI-
NAŁA, ŻE POZNAŁA
JAKIEGOŚ CUDZO-
ZIEMCA?



NIE.
ZRESZTĄ OSTA-
TNIO WIDYWAŁYŚMY
SIĘ RZADKO...



W DRODZE POWROTNEJ...



ŻBIK ZAPARKOWAŁ
SAMOCHÓD PRZED
HOTELEM, W KTÓRYM
ZAJMOWAŁ POKÓJ.



NASTĘPNEGO DNIA W KOMENDZIE W GDYNI.
DO POKOJU MJR. ŻBIKA WSZEDŁ SIERŻ.
ZARYCKI...



OBYWATELU MAJO-
RZE, ZGŁOSIŁ SIĘ INŻY-
NIER ŻAK. CHCE Z WA-
MI KONIECZNIE RO-
ZMAWIAĆ.

INŻYNIER
ŻAK?! NIECH
WEJDZIE!

CÓŻ ZA ZBIEG
OKOLICZNOŚCI.
UPRZEDZIŁ MNIE.
TYM LEPIEJ. CIE-
KAWO, Z CZYM
PRZYSZEDŁ...

DZIEŃ DOBRY, PANIE
MAJORZE. NAZYWAM
SIĘ ŻAK. JESTEM IN-
ŻYNIEREM. PRACUJĘ
W INSTYTUCIE PALIW
PŁYNNYCH.



DZIEŃ
DOBRY. CO
PANA DO MNIE
SPROWADZA?
SŁUCHAM...

PANIE MAJORZE. W TEJ WA-
LIZCE SĄ MOJE OSOBISTE
RZECZY. JESTEM WINIEN...
PROSZĘ O ZATRZYMANIE
MNIE...



PRZED
WSZYSTKIM PRO-
SZĘ USIAŚĆ. PO-
ROZMAWIAMY
SOBIE SPOKOJ-
NIE PRZY
HERBACIE,
DOBRZE?

A TERAZ PROSZĘ
MI OPOWIEDZIEĆ
WSZYSTKO PO
KOLEI.

JESTEM BARDZO
ZDENERWOWANY,
BO DOWIEDZIAŁEM
SIĘ Z GAZETY O ZA-
GINIĘCIU MARII
OLIMPSKIEJ...

TEN KOMUNI-
KAT UKAZAŁ
SIĘ JUŻ DOŚĆ
DAWNO. DLA-
CZEGO PAN
DOPIERO TE-
RAZ SIĘ DO
NAS ZGŁO-
SIŁ?

NIE BYŁO MNIE
W KRAJU PRAWIE
DWA MIESIĄCE, DO-
PIERO CO WRÓCIŁEM...
PANIE MAJORZE,
NIECH PAN MI PO-
WIE PRAWDĘ! CO
Z MARIĄ? CZY
ŻYJE?

TEGO NIE WIEMY. POSZUKI-
WANIA TRWAJĄ... WSPOMNIAŁ
PAN O SWOJEJ WINIE. O CO CHO-
DZI? JAKI TO MA ZWIĄZEK
Z PANIĄ, OLIMPSKĄ?

NAJLEPIEJ
BĘDZIE JAK OPO-
WIEM WSZYSTKO
OD POČĄTKU...

MARIĘ POZNAŁEM PRZED ROKIEM, KIEDY PRZYSZŁA DO INSTYTUTU NA PRAKTYKĘ. PRACOWAŁA POD MOIM KIEROWNICTWEM. NASZ ZESPÓŁ PROWADZI BADANIA NAD NOWYM PALIWEM DO SILNIKÓW OKRĘTOWYCH. MARIĘ BARDZO INTERESOWAŁ TEN TEMAT. MIAŁA PISAĆ PRACĘ DYPLOMOWĄ...



CZY PANA ZNAJOMOŚĆ Z PANIĄ OLIMPSKĄ MIAŁA CHARAKTER JEDYNIĘ SŁUŻBOWY?

POCZĄTKOWO TAK. ALE DOŚĆ SZYBKO ZACZELIŚMY SPOTYKAĆ SIĘ NA GRUNCIE PRYWATNYM... MARIA MI SIĘ NIE TYLKO PODOBAŁA. DOCENIAŁEM RÓWNIEŻ JEJ PRACOWITOŚĆ, NIEZALEŻNOŚĆ I WYTRWAŁOŚĆ. DZIELNIE SOBIE RADZIŁA W ŻYCIU... ZAKOCHAŁEM SIĘ W NIEJ...



CZY PANI OLIMPSKA ODWZAJEMNIAŁA PANA UCZUCIE?



PRZEZ KILKA MIESIĘCY BYŁEM TEGO PEWIEN. POTEM, NAGLE, COŚ SIĘ ZACZĘŁO PSUĆ MIĘDZY NAMI. CORAZ RZADZIEJ MIAŁA DLA MNIE CZAS. PRZEŻYWAŁEM TO CIĘŻKO. NIE CHCIAŁEM JEJ STRACIĆ...

INŻYNIER PRZERWAŁ NAGLE
JAKBY MU BYŁO TRUDNO
KONTYNUOWAĆ TEMAT...



ZABRAŁEM Z INSTYTUTU TAJNĄ DO-
KUMENTACJĘ, DOTYCZĄCĄ JEDNEGO
Z URZĄDZEŃ I ZANIOŚŁEM MARI
DO DOMU. WIEDZIAŁEM, ŻE PRZY-
DA SIĘ JEJ BARDZO PRZY PISANIU
PRACY DYPLOMOWEJ. ZASKOCZY-
ŁO JĄ TO, ALE TEGO WIECZORU
ZNÓW BYŁO MIĘDZY NAMI
JAK DAWNIEJ...



WIEM.
DLATEGO TU JE-
STEM... PONIOSE
WSZELKIE KON-
SEKWENCJE...



TAK,
PONIEWAŻ
ZARAZ POTEM
WYJECHAŁEM
SŁUŻBOWO
ZA GRANI-
CĘ...

TO WIĘCEJ
NIŻ LEKKOMYŚL-
NOŚĆ. ZDAJE PAN
SOBIE PRZECIEŻ
SPRAWĘ, ŻE MOĞŁ
SIĘ TYM ZAINTERE-
SOWAĆ KTOŚ NIE-
POWOLANY?

WIERZĘ MARYSI. ONA BY
NIE POKAZAŁA NIKOMU
TYCH DOKUMENTÓW.
ZRESZTĄ TYLKO FACHO-
WIEC MOĞŁBY SIĘ ZORIE-
TOWAĆ O JAKI RODZAJ
URZĄDZENIA CHODZI...

CZY
MÓWI PANU
COŚ NAZWISKO
HANS
JURGEN?

PIERWSZY RAZ JE SŁY-
SZĘ... PANIE MAJORZE, CZY
JESTEM ARESZTOWANY?

O TYM
ZADECYDUJE
PROKURATOR.
NA RAZIE JEST PAN
WOLNY, PROSZĘ
TYLKO NIE WY-
JEŹDZAĆ
Z MIASTA...

C.D.N.

Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

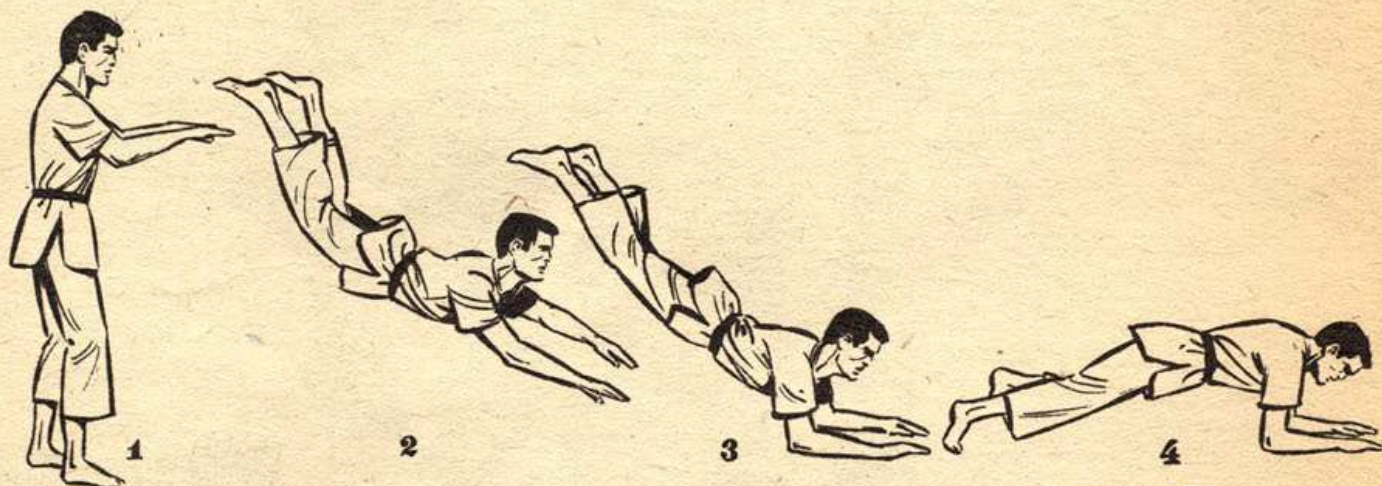
Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem, należy zachować szczególną ostrożność. Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).

W niektórych sytuacjach samoobrony umiejętność wykonywania „kołyskowego” padu w przód może okazać się bardzo przydatna – zwłaszcza gdy napastnik – po niespodziewanym ataku z tyłu – rzuci lub obali nas w przód. Znajomość tego padu może wówczas uchronić nas przed urazami rąk, nóg, klatki piersiowej lub głowy.

„Kołyskowy” pad w przód jest odmianą prostego padu w przód, w którym podczas lotu następuje charakterystyczne wygięcie tułowia do tyłu i wyprostowanie go (ruchem kołyskowym) w trakcie opadania ciała. Końcowa faza „kołyskowego” padu w przód jest identyczna jak w prostym padzie w przód, zatem przed przystąpieniem do nauki tego padu powtórz (wykonaj kilkakrotnie) prosty pad w przód (lekcja 7), a także przećwicz poznane w poprzednich lekcjach sposoby uwalniania rąk (lekcja 3, 6 i 10).

Sposób wykonania „kołyskowego” padu w przód:

Z pozycji stojącej (w małym rozkroku) przenieś ugięte ramiona w przód – rys. 1, odbij się z obu nóg w przód i po krótkim locie w powietrzu w pozycji wygiętej w tył – rys. 2, opadnij na ugięte ramiona (najpierw na dłonie, a po elastycznym ugięciu ramion – na przedramiona) – rys. 3, przechodząc ruchem kołyskowym (prostując przy



tym tułow) do leżenia przodem – rys. 4. Podczas wykonywania padu głowę unosić w górę. Stopy w końcowej pozycji oprzyj na palcach zgiętych w przód, a górną część tułowia – na przedramionach i dłoniach. Kolana nie dotykają podłoża. Biodra są nieco uniesione w górę. Wstając, wyprostuj ramiona, podkurcz na wysokość piersi jedną (dowolną) nogę, a następnie postaw stopę na ziemi i przenieś na nią ciężar ciała. Po wyprostowaniu tej nogi i dostawieniu do niej drugiej (odciążonej) przejdź do pozycji stojącej.

Naukę „kołyskowego” padu w przód z pozycji stojącej powinny poprzedzić następujące ćwiczenia przygotowawcze: kołysanie się w pozycji leżącej przodem z ramionami wzniesionymi w bok, a następnie opartymi, jak po padzie w przód, pad w przód z półprzysiadu z odbicia obunóż.

Pad ten należy ćwiczyć na macie, materacu lub miękkim piasku.

Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi w Warszawie Ognisko TKKF „Stadion” ul. Walecznych 47 m 14. Informacji na ten temat w innych miastach udzielają ogniska TKKF.

Opracowanie tekstu – dr Krzysztof Kondratowicz

NAUKA I TECHNIKA W SŁUŻBIE MO

Ekspertyza pisma ręcznego

W praktyce śledczej często trzeba znaleźć odpowiedź na pytanie czy zakwestionowany rękopis ew. podpis został nakreślony przez daną osobę. Rozstrzygnąć tę kwestię może wyłącznie kryminalistyczna ekspertyza pisma. Podstawę jej badań stanowi fakt, że pismo ręczne – w wyniku wielokrotnego powtarzania czynności pisania – nabiera określonych, indywidualnych cech. Stąd każdy człowiek ma „charakter” pisma różniący się od innych wieloma szczegółami.

W kryminalistycznych badaniach pisma ręcznego bierze się pod uwagę zespoły cech formalnych, językowych i treściowych. Są to w szczególności: cechy określające stopień opanowania umiejętności pisania, topografia pisma, cechy strukturalne, budowa liter i ich elementów, sposób wiązania poszczególnych liter oraz wyrazów, wreszcie właściwości językowe i treściowe tekstu.

Omówmy je po kolei. Aczkolwiek sama technika pisania nie może stanowić podstawy identyfikacji, to jednak, we wstępnej analizie pisma, musi być brana pod uwagę. Takie elementy, jak np. wyrobienie pisma i jego czytelność dają już sporo informacji o osobie piszącej. Wstępna analiza obejmuje także ustalenie, czy pismo jest oryginalne czy też zostało podrobione w całości lub w części.

Topografia pisma dotyczy sposobu jego rozmieszczenia. Wchodzi tu w grę m.in. szerokość marginesów, przerw pomiędzy wierszami i wyrazami, rozmieszczenie adresów, tytułów, podpisów, dat itp.

Do cech strukturalnych pisma należy zaliczyć m.in. wielkość kątów utworzonych przez oś liter z linią podstawy słowa, częstotliwość przerw pomiędzy literami, kształt liter, podobieństwo tzw. gramm, czyli części liter, a ponadto sposób cieniowania pisma, wynikający z nacisku ręki na przedmiot używany do pisania.

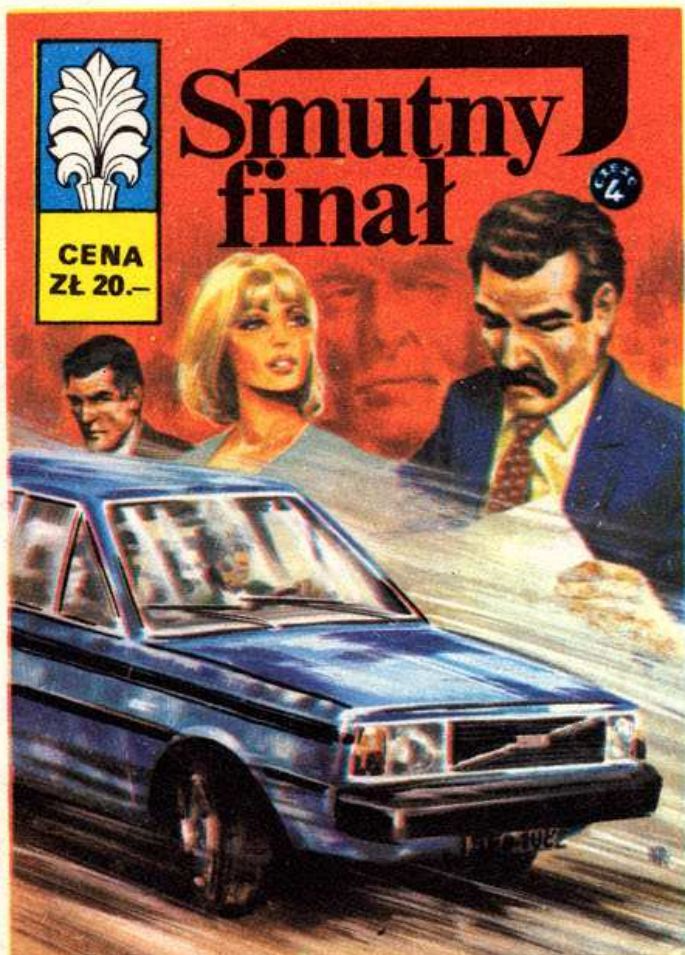
Duże znaczenie identyfikacyjne ma budowa liter i ich elementów, kształt i rodzaj układów graficznych w budowie tych samych liter oraz cechy powtarzalne występujące we wzajemnym układzie liter.

Przez sposób wiązania pisma rozumie się umiejętność nakreślenia pewnej ilości liter bez oderwania pióra, ołówka itp. od podłoża. Nazywa się to impulsem czyli natężeniem pisma. Spotyka się rękopisy o impulsie wyrazowym, sylabowym, literowym i grammowym, przy czym w jednym rękopisie mogą występować niekiedy nawet wszystkie rodzaje impulsów.

Z uwagi na kształt wiązania pisma rozróżnia się następujące sposoby łączenia gramm literowych oraz liter: arkadowe, girlandowe, górno-dolne, nitkowe, ostre, ostro-arkadowe, arkadowo-pętlicowe i girlandowo-pętlicowe. Uwzględnia się tu także znaki graficzne, uzupełniające tzw. diakrytyczne jak np. kropki i kreski nad literami „i” „ż”, „ż”, „ó” oraz linie poprzeczne liter „l” i „t” – ich kształt, wielkość oraz umiejscowienie.

Właściwości językowo-treściowe rękopisu to przede wszystkim: styl, słownictwo, składnia, błędy gramatyczne i ortograficzne, nawyki interpunkcyjne, dialekt, żargon oraz wtrącanie obcych zwrotów. Właściwości językowo-treściowe wskazują m.in. na wykształcenie, zakres wiadomości i środowisko autora rękopisu – stanowiąc źródło wielu istotnych o nim informacji.

Do wydania ekspertyzy stwierdzającej, że autorem tekstu jest określona osoba niezbędna jest, oczywiście, tożsamość co najmniej kilku cech i to różnych rodzajów. Aby spełnić te warunki trzeba dysponować odpowiednim materiałem dowodowym i porównawczym. Materiał porównawczy winien być uzyskany w analogicznych warunkach w jakich – jak się domniemywa – powstał materiał dowodowy.



**NASTĘPNY ZESZYT
Z TEJ SERII
NOSI TYTUŁ
„SMUTNY FINAŁ”**

KRONIKA MO – 1945 r.

W dn. 18 stycznia 1945 r. miasta Piotrków Trybunalski i Tomaszów Mazowiecki, leżące na terenie woj. łódzkiego (obecnie woj. piotrkowskie), wyzwolone zostały przez wojska radzieckie i jednostki Wojska Polskiego. Już w pierwszych godzinach po wyzwoleniu powstawać zaczęły – organizowane samorzutnie przez miejscowe społeczeństwo – jednostki Milicji Obywatelskiej. Ich głównym zadaniem było zabezpieczenie, wspólnie z władzami wojskowymi, majątku narodowego jak również spokoju i porządku publicznego.

W Tomaszowie Mazowieckim do służby w MO zgłosiło się ochotniczo ponad 500 robotników miejscowych fabryk.

W Radomsku Komenda MO utworzona została z grupy b. partyzantów III Brygady Armii Ludowej im. gen. Bema, a pierwszym komendantem został mjr J. Stellak ps. „Kruk” – dowódca jednego z oddziałów partyzanckich. Komenda MO w Piotrkowie Trybunalskim oraz 22 posterunki MO organizowali b. działacze KPP i PPR – Wojas i Bykowski spośród robotników, b. partyzantów i żołnierzy WP oddelegowanych do służby w Milicji Obywatelskiej.

Ilość zatrudnionych w jednostkach MO wahała się od 6 do 25 funkcjonariuszy. Większość z nich nosiła mundury wojskowe, a na rękawach białoczerwoną opaskę. Uzbrojenie składało się głównie ze zdobyczej na wrogu broni i radzieckich pepeszy. Środkami transportu były rowery, konie, dwa niemieckie samochody i trzy motocykle. Czas był gorący, a walki na tyłach wroga pochłaniały wiele ofiar, ale tych, którzy ginęli zastępowali inni, aby pełnić z poświęceniem służbę w Milicji Obywatelskiej.